
Orzecznictwo Wyższej Komisji Dyscyplinarnej

Palestra 4/3(27), 90-91

1960

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ORZECZNICTWO **WYŻSZEJ KOMISJI DYSCYPLINARNEJ**

ORZECZENIE

z dnia 9 stycznia 1960 r.

(W.K.D. 96/59)

Adwokat, wypowiadając nawet grzecznościowo w luźnej rozmowie ze swym klientem opinię prawną w jakiejś sprawie, nie może następnie udzielić porady prawnej w tejże sprawie stronie przeciwnej.

Dnia 6 stycznia 1960 r. Wyższa Komisja Dyscyplinarna do Spraw Adwokatów, po rozpoznaniu sprawy dyscyplinarnej adw. X z odwołania Rzecznika Dyscyplinarnego Rady Adwokackiej w A od orzeczenia Wojewódzkiej Komisji Dyscyplinarnej w A z dnia 19 września 1959 r. K.D. 6/59, orzekła:

na podstawie § 36, 37 i 40 rozp. Min. Sprawiedliwości z dn. 11.III.1959 r. o post. disc. w sprawach adwokatów uchylić zaskarżone orzeczenie w części dotyczącej punktu II i uznać obwinionego adw. X za winnego, że w dniu 7 czerwca 1957 r. objął zastępstwo procesowe E. D. jako pozwanego w sporze z powództwa E. S. przed Sądem Powiatowym w Z, pomimo że w okresie od 1954 r. do dnia 15.V. 1957 r. prowadził 6 spraw tegoż S. i przy tej okazji zaopiniował zagadnienie prawne dotyczące roszczeń tegoż S. do D. w przedmiotowej sprawie, przez co dopuścił się naruszenia obowiązków zawodowych, i za ten czyn skazać go na karę dyscyplinarną zapomnienia.

Z uzasadnienia:

Orzeczeniem Wojewódzkiej Komisji Dyscyplinarnej do Spraw Adwokatów w A z dnia 19.IX.1959 r. adw. X uniewinniony został od następujących obu postawionych mu zarzutów:

1) że w marcu 1956 r. w Z, po odbyciu szeregu konferencji ze swym stałym klientem E. S. w sprawie jego roszczeń do E. D. z tytułu robót wykonywanych dla D. w czerwcu bądź lipcu 1954 r., podjął się wniesienia w imieniu E. S. pozwu i prowadzenia tego sporu, lecz pozwu takiego nie wniósł na czas, wiedząc o tym, iż roszczenie to ulega przedawnieniu dwuletniemu, oraz

2) że objął w tej samej sprawie (opisanej wyżej pod 1) w dniu 7.VI. 1957 r. zastępstwo E. D. jako pozwanego w sporze z powództwa E. S. przed Sądem Powiatowym w Z, zarzucając jako pełnomocnik pozwanego D przedawnienie pretensji powoda S, a więc obejmując zastępstwo D. udzielił mu pomocy prawnej, mimo że udzielił jej poprzednio stronie przeciwnej, tj. S, przez co dopuścił się rażącego naruszenia obowiązków zawodowych, określonych w art. 51 ust. 1 ustawy o ustroju adwokatury (Dz. U. z 1959 r. Nr 8, poz. 41).

Orzeczenie to w części dotyczącej zarzutu II zaskarżył Rzecznik Dyscyplinarny, wnosząc o uchylenie go, o uznanie, że adw. X winien jest zarzucanego mu czynu, i o wymierzenie mu stosownej kary bądź też o przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania oraz zarzucając, że Komisja Dys-

cyplinarna I instancji błędnie przyjęła, iż „fakt luźnej rozmowy o sprawie między adw. X a S. oraz to, że obwiniony miał oświadczyć S, iż pretensja do D. jest przedawniona — nie mogły wykluczyć przyjęcia przez niego sprawy D.” Zdaniem Rzecznika Dyscyplinarnego „kwestia, czy rozmowa adw. X z S. o powyższej sprawie miała charakter oficjalny, czy też była rozmową luźną, nie ma istotnego znaczenia wobec faktu, że S. był w tym czasie stałym klientem adw. X”.

Wyższa Komisja Dyscyplinarna zważyła, co następuje.

Odwołanie Rzecznika Dyscyplinarnego jest słuszne.

Z akt sprawy wynika, że S. był klientem obwinionego od r. 1954 do dnia 15.V.1957 r. i że w tym okresie obwiniony prowadził mu 6 spraw, przy czym ostatnią z nich przyjął w dniu 1.II.1957 r. Obwiniony nie zaprzeczył temu, że w marcu 1956 r. rozmawiał z S. na temat jego pieniężnych roszczeń do D. i że na podstawie udzielonych mu przez S. ustnych informacji doszedł do wniosku, iż roszczenie to jest już przedawnione, o czym poinformował S. Bezsportny jest również fakt przyjęcia przez obwinionego w dniu 7.VI.1957 r. od pozwanego D. pełnomocnictwa do prowadzenia jego sprawy z powództwa S. o wymienione wyżej roszczenie oraz fakt powołania się przez adw. X na rozprawie w tej sprawie na przedawnienie roszczenia.

Fakt powierzenia obwinionemu przez S. kolejno 6 spraw do prowadzenia w sądzie, i to w okresie od 1954 r. do dnia 15.V.1957 r., dowodzi, że miał on pełne zaufanie do adw. X, a w związku z tym mógł również liczyć na to, iż zachowa on

w tajemnicy wszystkie przekazane mu wiadomości, a już w żadnym wypadku nie przyjmie zastępstwa procesowego jego przeciwnika D. w sprawie, z którą mu się zwierzyli którą obwiniony zaopiniował. Wprawdzie obwiniony nie przyjął od S. pełnomocnictwa do prowadzenia tej sprawy wobec jej przedawnienia, jednakże ze względu na łączące ich pełne zaufania stosunki w ciągu kilku lat i uprzednie zaopiniowanie zreferowanej mu przez S. sprawy nie powinien był on przyjąć pełnomocnictwa D. w sprawie z pozwu S. Nawet gdyby przyjął, że powyższe zaopiniowanie sprawy nie jest równoznaczne z udzieleniem pomocy prawnej w rozumieniu art. 51 ustawy o ustroju advokatury, to mimo to postępowanie adw. X w opisanych wyżej warunkach było naganne, jako naruszające zasady tajemnicy zawodowej, oraz sprzeczne z etyką adwokata i uchybiające obowiązkom zawodowym. Swoim postępowaniem podważył obwiniony zaufanie społeczeństwa nie tylko do siebie jako adwokata, lecz także do advokatury w ogóle.

Przy wymiarze kary Wyższa Komisja Dyscyplinarna wzięła pod uwagę dotychczasową niekaralność adw. X (...).

ORZECZENIE

z dnia 31 października 1959 r.
(W.K.D. 44/59)

Advokat, który podpisuje pismo procesowe, chociażby nie był jego autorem, ponosi odpowiedzialność za jego treść, cięży bowiem na nim obowiązek kontroli tego, co podpisuje.